

ZOFIA SWINARSKA

ur. 1933; Łuków



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Puławy, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Łuków, Warszawa, wuj Karol, rodzice, historia rodziny, historia ojca |

Rodzice

Mama mieszkała w Łukowie, a brat mamy, Karol, kończył szkołę Wawelberga przed wojną. W latach 30., syn młynarza, to dziadek mówi: „Chcesz się uczyć, to musisz sobie sam radzić”. Wiem, że wujek Karol nawet u Wedla pracował. No i potem Karol przywiózł sobie Stasia do Łukowa. No i poznał moją mamę. Moja mama już nie była taką młodziutką dziewczyną, bo miała chyba dwadzieścia osiem lat, to jak na tamte czasy, to naprawdę stara panna. Ja też wyszłam za mąż mając dwadzieścia pięć i pół, i też musiałam płacić podatek od staropanieństwa. Ale trochę to ze śmiechem. Ale ojca do tej Warszawy ciągnęło, dlatego rok był w Łukowie, no bo w 1932 roku był ślub, ja się w 1933 urodziłam, no i oni w 1934 pojechali do Warszawy. No i potem powrót do Łukowa. A tragedia rodzinna, to się zaczęła wcześniej, bo matka ojca zmarła jako młoda kobieta, a zostawiła piątkę dzieci. No i jak pomóc? No i drugie małżeństwo tego dziadka Nawary, no i następne dzieci. I teraz tak - mój ojciec miał wtedy już chyba szesnaście lat albo osiemnaście, już tak dokładnie nie wiem. No i co? Do tej Warszawy, do tych bogatych stryjów. I mój tata wtedy kończył, to się tak nazywało: Stowarzyszenie Kupców Polskich - żeby skończył jakąś szkołę. To tak jakby teraz handlówkę, i był też dyplom. Moje siostry, po śmierci ojca, zamiast to wszystko jakoś poczekać, żeby przejrzeć, to robiły jakiś porządek, bo szukały pewnie czegoś innego. Tata zmarł 13 grudnia 1988 roku i ja mówię: „Słuchajcie, po pogrzebie, potem sprawdzimy te dokumenty, bo tam są bardzo cenne rzeczy”. Pracując w szkolnictwie tyle lat, to znałam wartość niektórych papierków, tych zaświadczeń. No ale niestety, siostry bardziej się spieszyły. Przed wojną zdobyć prawo jazdy, to jednak ojciec musiał mieć w tej łepetynie też po kolei. No i jeździł jako taksówkarz. Jego marzenie się spełniło w latach 60. chyba, kiedy pierwszą taksówkę w Łukowie postawił. Rzadko jeździmy do Łukowa, ale dosyć daleko jest ze stacji kolejowej, jeszcze się pociągiem jeździło na cmentarz, no więc jakiś taksówkarz, i mąż zawsze mówi: „Dawno Pan jeździsz?”. - „No, dawno” - „A pamiętasz Pan jaka

była pierwsza taksówka?”- „Pamiętam, Nawara” - „A tu ma Pan córkę Nawary” - „A, to już jedziemy, to nie biorę opłaty” Ja mówię: „Wie Pan, miło, że Pan tak mówi, ale przecież dlaczego?”.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2018-08-21, Puławy |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Redakcja | Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |